

Lekturę tej godnej uwagi publikacji ułatwia dołączony do niej indeks przedmiotowy (s. 205-209), dość szczegółowy i starannie opracowany. Żałować jednak należy, że brak w niej jakiegokolwiek bibliografii poza tytułami uwzględnianymi w przypisach. W każdym razie książkę tę powinni z uwagą przeczytać zwolennicy różnych koncepcji filozofii prawa, ponieważ każdy z nich znajdzie w niej coś dla siebie interesującego i inspirującego.

Roman Tokarczyk

Andrzej Gomułowicz, *Podatki a etyka*,
Warszawa 2013, ss. 215.

Czy grabież może nie być grzechem? Tak postawione pytanie zdaje się zawierać absurdalne założenie. Recenzowana książka nie jest książką z teologii, ale nawet na takie, pozornie odległe od prawoznawstwa, pytania udziela odpowiedzi (konkretnie w przypisie 326 na stronie 126 udziela odpowiedzi św. Tomasz).

Podatek sam w sobie nie jest czymś dobrym. Nie znaczy to, że jest sam w sobie czymś złym. Chociaż podatek nie może być dobrem zasadniczym, to jednak może być dobrem instrumentalnym. Mianowicie prowadzić do stwarzania warunków realizacji celów, które same w sobie są dobre albo prowadzą do jakiegoś dobra. Jeśli jednak podatkowi brak owego przymiotu, jeśli nie służy dobru, to jest po prostu złem. Taka mogłaby być najbardziej ogólna konkluzja z lektury książki Andrzeja Gomułowicza. Mogłaby zatem stanowić egzemplifikację tezy, że brak dobra jest złem. Prawnikowi warto w takim kontekście zauważyć, że nie ma możliwości istnienia mniejszego zła. Ta kategoria, pomijając jej filozoficzną nietrafność, spełnia zwykle cel nader pragmatyczny – służy usprawiedliwieniu lub pomniejszeniu zbrodni. Jest zatem sama w sobie sprzeczna z ideą prawa.

Rzadko w orientowanym pozytywistycznie prawoznawstwie polskim spotkać można rozważania, które dotyczą warstwy głębokiej prawa. Tymczasem jedynie w naiwnych koncepcjach pozytywistycznych utrzymuje się o niezależności prawa od wartości. O ile prawdą jest, że prawo niemieckie w okresie rządów Hitlera czy oparte na rewolucyjnej świadomości prawo sowieckie było prawem w takim rozumieniu, że stanowiło zbiór norm postępowania ustanowionych zgodnie z regułami dokonywania czynności prawotwórczych, przy tym dostatecznie efektywny, aby mówić o realnym wyznaczaniu przezeń sytuacji prawnych adresatów tych norm – o tyle nie jest prawdą, że ów zbiór nie posiadał treści moralnych. Owszem, był moralnie odrażający. Prawo zawsze, z samej konieczności, zawierać będzie normy postępowania realizujące jakieś wartości. Właśnie z tego powodu, że prawa te posiadały moralną treść, możemy określić je jako nieludzkie.

Fakt, że w naszym rozumieniu takie prawo pozbawione jest znamion prawości, nie przesądza o nieposiadaniu przez nie przymiotu prawności. Niestety sama ekstremalna niegodziwość, nie pozbawia tego zbioru cech konstytutywnych prawa, jest prawem, które przez kogoś zostało ustanowione, przez kogoś było interpretowane i wreszcie przez kogoś stosowane. Powinno zatem pozostawać poza sporem, że było takim pozytywnym wytworem moralnym, za który ktoś ponosi odpowiedzialność, ale też sprzeciw wobec niego był przedmiotem obowiązku moralnego, nawet jeśli spełnienie go prowadziłoby do odpowiedzialności w węższym rozumieniu – odpowiedzialności prawnej (s. 35).

Nie oznacza to oczywiście, że samo w sobie nie podlegało ocenie, przy czym większość z nas zapewne uzna je za moralnie odrażające. Przeciwnie, mogło być i może być oceniane. To zaś w aspekcie zewnętrznym i wewnętrznym, w aspekcie stanowienia i stosowania, w aspekcie legitymizacji pierwotnej i następczej.

Wydaje się przy tym, że najmocniejszą podstawę krytyki prawa pozytywnego stwarzają chrześcijańskie koncepcje prawa naturalnego. Zauważmy jednak, że na gruncie najbardziej wpływowej z nich, św. Tomasa z Akwinu, prawo pozytywne nie przestaje być swoistym rodzajem prawa nawet w sytuacji, gdy nie jest nim istotowo – jedynie zachowuje swoje zewnętrzne walory. Więcej, nawet w przypadku prawa, które istotowo nim nie jest, czynny opór według Akwinaty dopuszczalny jest jedynie pod rygorystycznymi warunkami.

Jak zatem widać, gdy mówimy o prawie pozytywnym oraz o prawie naturalnym, nie tyle mamy do czynienia z odrębnymi porządkami, ile z odrębnymi przedmiotami poznania, co nie oznacza, że niepozostającymi do siebie w określonych relacjach. Mówiąc zaś o prawie, czy też o jego instytucjach, bynajmniej nie dokonujemy ich wyabstrahowania z instytucjonalnego otoczenia, przeciwnie – mimo swoistej ekskluzywności prawa pozytywnego – pozostaje ono w złożonych relacjach z innymi elementami rzeczywistości instytucjonalnej.

Szczególną instytucją prawną są podatki. Benjaminowi Franklinowi przypisuje się zdanie, że jedyne co pewne w życiu człowieka, to śmierć i podatki. Terry Pratchett, trawestując to zdanie, powiada, że „podatki są gorsze, bo śmierć nie trafia się człowiekowi co roku”. Te z założenia dowcipne zdania uzmysławiają nam, że podatki, zatem i prawo je konstytuujące, traktowane są jako elementy rzeczywistości. W tym miejscu nie będziemy się jednak zajmować charakterystyką tak pojmowanej rzeczywistości, a odniesieniami między dwoma jej wzajem powiązаныmi strukturami – prawem i moralnością, towarzysząc Autorowi recenzowanej pracy.

Skoro podatki nie są dobrem zasadniczym, nawet jeżeli rządzący chcieliby je tak przedstawiać, więcej zasadniczo – jeśli nie spełniają jakichś zewnętrznych warunków – przedstawiają się jako grabież, to wymagają usprawiedliwienia. Usprawiedliwieniem takim nie może być interes rządzących, czy nawet komfort rządu. Wydaje się jednak, że usprawiedliwieniem takim być może konieczność funkcjonowania władzy traktowanej jako czynnik warunkujący społeczną możliwość realizacji dobra wspólnego. Naturalną genezę tak pojmowanej władzy wspiera pozytywne Objawienie. W rozdziale I Autor przedstawia swoiście pozytywistyczną interpretację tej tezy. Odwołuje się przy tym bezpośrednio do Pisma Świętego (s. 15-35). Można by rzec, że podstawę opodatkowania stwarza sam fakt względności prawa własności, albowiem jak przytacza za Psalmem 24 Gomulowicz (s. 17): „Do Pana należy ziemia i to, co ją napelnia, świat i jego mieszkańcy”. Uważam, że Autor trafnie pomija w toku swych rozważań tradycję chrześcijańskiego ujęcia własności, w tym myśl św. Augustyna o jego prawnej względności. To sięgnięcie do źródeł naszej tradycji pozwala na pewien, może niekonieczny, ale w kontekście rozważań pozytywny, dystans do tradycji konfesyjnej, jednocześnie unaocznia sam fundament opodatkowania. Staje się on tym bardziej naoczny, gdy uświadomimy sobie społeczny sens podatku. Tak jak przywilej menniszy stanowi on atrybut władzy (s. 23 i 24), przynależy zatem do sfery tego co cesarskie. Skoro zaś tak, to czy w takim razie powinien być płacony? Tu ujawnia się instrumentalna wartość podatków. Jeszcze ostrzej kwestia ta postawiona jest w przypadku podatku świątynnego, który przeznaczony był wszak na potrzeby *stricte* rytualnego kultu, który przynależy do sfery prawa dawnego, prawa świata sprzed Kazania na górze, po którym nic nie jest takie same, choć tożsame¹. Został on zapłacony, aczkolwiek w sensie ekonomicznym nie obciążył podatnika, jedynie dla uniknięcia zgorszenia (s. 27 z odpowiednimi odnośnikami w przypisach 62-64).

W ten sposób Gomulowicz uprawomocnia podatki, ale bynajmniej – skądinąd czyniłby to wbrew uznawanym przez siebie odniesieniom instytucjonalnym – nie podnosi ich do rangi jakiegokolwiek dobra o charakterze zasadniczym. Przeciwnie, mówiąc kolokwialnie, wskazuje, gdzie jest ich miejsce w porządku moralnym.

Skoro podatki nie są dobrem zasadniczym, to wymagają wskazania dobra, którego realizacji służą. Dobro to w ten czy inny sposób powinno być sprowadzalne do kategorii dobra wspólnego. Dość oczywiste jest przy tym, że rządzący będą argumentowali na rzecz spełniania przez nakładane (legislatywna), ściągane (aparatury podatkowej), administrowane (egzekutywa) czy gwarantowane sankcjonowaną przymocą (wymiar sprawiedliwości i aparat przymusu) podatki tego warunku. Jako remedium (aczkolwiek i w tym zakresie Autor widzi możliwości nadużyć ze strony rządzących, szczególnie s. 48) wskazuje realizację postulatu sprawiedliwości. Zagadnienia sprawiedliwości podatku, opodatkowania i jego granic Autor porusza w rozdziale II.

Podatki są instytucją prawa pozytywnego. Skoro zaś tak, to uzasadnione jest traktowanie o nich z perspektywy wewnętrznie prawnej. W tym zakresie podatki powinny spełniać pewne kryteria kreowane przez sam porządek prawny. Kryteria te są kreowane w szczególności przez zasady poprawnej legislacji. Autor szczegółowo (s. 67-92) omawia zasady prawidłowej legislacji, tak w aspekcie legalności (zagadnienia kompetencji, konstrukcji podatku), jak i pragmatycznym – kształtowanie pożądaných postaw wobec podatków. Skądinąd Autor zwraca uwagę na swoiste

¹ Mt 5, 17 „Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić”. Cytat za Biblią Tysiąclecia.

sprężenie zwrotne między tymi zagadnieniami a ideą sprawiedliwości (s. 89). Aczkolwiek w zakresie zasad poprawnej legislacji szczególny nacisk kładzie na sprawiedliwość proceduralną.

Oczywistość powiązania podatków z prawem własności prowadzi Autora do zadania kilku istotnych pytań o granice władztwa podatkowego w odniesieniu do tego prawa podmiotowego. Naczną jest ta, że wyrzucie podatnika z własności prowadzić musi do pozbawienia zdolności podatkowej źródła podatkowego. To jednak byłaby etyka pastucha w stosunku do owiec. We współczesnym złożonym systemie prawnym granice te wyznaczone są wartościami konstytucyjnymi, składają w znacznej mierze konstytucją jedynie deklarowanymi. W tym sensie wartością taką jest przede wszystkim zasada legalizmu (s. 94), a także zasada proporcjonalności (s. 97), jako wyznaczająca nieprzekraczalną granicę opodatkowania, którą jest nienaruszalność istoty prawa własności.

Niezmiernie interesującymi problemami etycznymi związanymi z podatkami są zagadnienia stosowania prawa podatkowego. Autor słusznie, aczkolwiek nie zawsze konsekwentnie, sprowadza te zagadnienia do wzajemnej relacji podatnik – organ podatkowy – wymiar sprawiedliwości. W tym zakresie sama regulacja prawna stanowi tu jedynie tło rozważań praktyki prawopodatkowej. Zauważyć jednak można, że w przypadku sądownictwa administracyjnego Autor dokonuje pewnego pomieszania porządków, mianowicie traktuje prawne zadania sądów administracyjnych jako ich funkcje (s. 151-161). Zdaje się, że stwierdzana badaniami socjologiczno-prawnymi (zob. M. Borucka-Arctowa, K. Pałeczki, *Sądy w opinii społeczeństwa polskiego*, Warszawa 2003) całkowita delegitymizacja społeczna sądów w Polsce, zdaniem Autora, nie dotyczy sądownictwa administracyjnego. W rzeczywistości, aczkolwiek być może w stopniu mniejszym niż sądownictwa powszechnego, dotyczy. Właśnie lektura recenzowanej książki stwarza bardzo dobrą płaszczyznę podjęcia pożytecznej refleksji, która być może da impuls do poprawy tej wysoce niebezpiecznej sytuacji.

W krótkiej recenzji nie sposób przedstawić choćby samej treści książki omawiającej złożoną problematykę podatków w relacji do etyki. Zupełnie zaś brak możliwości ujawnienia czy odniesienia się do wielu istotnych poruszanych w niej zagadnień. Zamiast konkluzji stwierdzą więc tyle: przed lekturą recenzowanej książki Andrzeja Gomulowicza nawet nie podejrzewałem, że tak głęboko interesuje mnie problematyka podatkowa. Książkę tę warto przeczytać. Chociażby po to, aby więcej rozumieć z otaczającej rzeczywistości niedającej sprowadzić się do kategorii ściśle reistycznych.

Jarosław Mikołajewicz

Co z tą pracą? Pomorze Zachodnie w perspektywie interdyscyplinarnej i międzynarodowej, red. Stanisław Flejterski, Wydawnictwo ZAPOL, Szczecin 2013, ss. 606.

Co z tą pracą? – proste pytanie zawarte w tytule recenzowanej książki – monografii wieloautorskiej – już zachęca do jej co najmniej przejrzenia. Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta i podejmowali się jej już wielokrotnie specjaliści wielu dziedzin nauki i praktyki i jak dotąd nie znaleziono na nie właściwej jednoznacznej odpowiedzi. Nie znajdują jej również Autorzy prezentowanej monografii, ale bardzo silnie wpisują się w szeroką dyskusję na temat konstrukcji, kondycji, parametrów oceny i struktury rynku pracy. Zestaw Autorów jest bardzo szeroki i zróżnicowany. Poczynając od samodzielnych pracowników nauki, profesorów i doktorów habilitowanych, poprzez adiunktów i doktorantów uniwersyteckich, na pracownikach kadry administracyjnej i zarządów przedsiębiorstw kończąc. Cenne jest, że analizy zawężono do jednego województwa (zachodniopomorskiego), gdyż to precyzuje adresatów opracowania. W zasadzie monografia jest bardzo obszernym i przez to ciekawym studium rynku pracy na Pomorzu Zachodnim. Rynek pracy obserwowany i analizowany jest z wielu stron i na różnych płaszczyznach – z punktu widzenia pracodawcy i pracobiorcy, biorąc pod uwagę wiek i płeć potencjalnego pracownika, jego wykształcenie i doświadczenie zawodowe czy nawet chęć zatrudnienia.

Monografia licząca ponad 600 stron podzielona jest tematycznie na trzy rozdziały, pozwalające usystematyzować analizowane zagadnienia. Rozdział I zawiera próbę zdiagnozowania stanu

Copyright of Journal of Law, Economics and Sociology is the property of Faculty of Law and Administration of Adam Mickiewicz University in Poznan and its content may not be copied or emailed to multiple sites or posted to a listserv without the copyright holder's express written permission. However, users may print, download, or email articles for individual use.

Właścicielem praw autorskich do „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” jest Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zawartość czasopisma nie może być kopiowana, przesyłana do innych stron internetowych bądź zamieszczana na blogach bez pisemnej zgody wydawcy. Niemniej artykuły można drukować, kopiować lub przysyłać w formie elektronicznej na własny użytek.